

1958
1943
1944
1945
1946
1947
1948
1949
1950
1951
1952
1953
1954
1955
1956
1957
1958
1959
1960
1961
1962
1963
1964
1965
1966
1967
1968
1969
1970
1971
1972
1973
1974
1975
1976
1977
1978
1979
1980
1981
1982
1983
1984
1985
1986
1987
1988
1989
1990
1991
1992
1993
1994
1995
1996
1997
1998
1999
2000
2001
2002
2003
2004
2005
2006
2007
2008
2009
2010
2011
2012
2013
2014
2015
2016
2017
2018
2019
2020
2021
2022
2023
2024
2025

1958

7858

Wpł. Grybowski Marcin

1958

ZK

M. p. S. IV. 1943 r.

7858

W dniu 10 lutego 1940 roku zostałem wysiedlony przez władze Sowieckie w głąb Rosji jako osadnik wojskowy z całą rodziną; żoną i czworo dzieci, osady Horszynie gm. Wielick pow. Kowelkiego, woj. Wołyńskiego. Przychli w noc N. S. W. D. i miejscowy Komitet i powiedzieli mi że zostanie wysiedlony w drugą Obłoc' i kasali mi klęsce w spokoju i żonie a sami co się im spodobało to spakowali trochę z ubrania i żywności w przeciągu pół godziny musiałem dom opuścić zostawiając cały swój dobytek zapracowany w ciągu 20 lat, wartości w 1939 roku około 20.000 zł opiesz siemi.

Przywieźli do stacji Hłotoby, podróż była fatalna wieźli nas w wagonach towarowych, byto zimno tak się trzymało dzieci w pietrynach, dursi dzieci poprzemarszowało i na miejscu wymarło, pierwsze ruce otrzymaliśmy za 3 dni, za 18 dni przyjechaliśmy na miejsce do Obłoc' Swierdłowskiej Rejon Tajkowski, stacja Hłudiaków 109. kwartał. Umieścili nas w lesie w barakach po 3 i 4 rodzin w jednej izbie, tak ciasno byto że dursi dzieci wymarło. Cho chcieliśmy do pracy w lesie, śnieg był powyżej pasa w zimie a latem nie było na ilość komarów, wynagrodzenie mieliśmy, marne tak się musieli sprzedawać swoje ostatnie ubranie i kupować coś do życia, do pracy musieli chodzić kobiety i dzieci

mówili nam że my nie przyjechalymy w goście
 tylko do pracy, to musimy pracować póki nie zdecydujemy.
 W roku 1941 po porozumieniu polsko-sowieckim
 ogłosili nam że jesteśmy wolni. Ja ze synem
 z koncem września pojechałem do armii polskiej.
 W grudniu dostałem ośrodek i zabratem rodzinie
 do południowej Rosji. Jeżdżąc nas 30 rodzin
 za przejazd koleją do Orenburga musieli sobie
 opłacić, wszystkie bagaże musieli zdać na bagaż
 na stacji, na ostatniej stacji zgłoszali się kilka
 razy po swoje bagaże, ale my ich nie otrzymaliśmy,
 tak że kiedy został tym jak stoi, nie pomógł
 płacić kobiet i dzieci.

Rodzina osiedliła się w Oblas'ci Dżarat-Abadskiej
 gdzie otrzymywaliśmy po 400 gr. mąki dziennie
 córka 14 letnia z wyuczenia umarła 11. maja
 1942 roku w szpitalu Surak w Oblas'ci
 Dżarat-Abadskiej, ja i syn wyjechaliśmy z Rosji
 w kwietniu a zion z córkami w sierpniu 1942 r.

kpt. Gorybowski Marcin.